

SPIS RZECZY

Prolog – w którym niewiele widać, jak również słyszać niewiele.	9
Rozdział I – w którym poznajemy domowników pewnego mieszkania przy ulicy Świętego Jana, dowiadujemy się, jak Wiedeń mści się na Krakowie, do czego może się przydać siedem ogierów, co takiego zmoże niejedną cholerę, a także o wielkiej przydatności niektórych książek, równie wielkiej pazerności dam z towarzystwa i tragicznym wypadku posła węgierskiego za przyczyną butelki śliwownicy.	11
Rozdział II – w którym dowiadujemy się, że jedni oszczędzają centy na dorożkach, a drudzy szastają milionami złotych reńskich, że nawet hrabiny bywają gapiami, a także jak wstąpić na Olimp i co najczęściej się gubi w zakładach dobroczynnych.	25
Rozdział III – długi, ale i treściwy, w którym dowiadujemy się o krakowskich zwyczajach konserwatorskich, o tym, że Matejko jeszcze pożyje, że ho ho, że stręczyć można całymi latami i co trzeba zrobić, żeby się położyć koło pani Helclowej, a wreszcie o tym, co znalazł stróż.	41
Rozdział IV – w którym dowiadujemy się, że student to ladaco, w dniu inauguracji teatru Kraków zatyka się jak flaszka, kuzynka może być w wieku babki, foyer roi się od fauny i flory, na szklanej górze śpi księżniczka, którą zbudzi chłopiec w siermiędze, a jeden trup to za mało.	65
Rozdział V – w którym profesorowa typie przez uchylone drzwi, ujawnia swoją przeszłość jako agentki śledczej (słynna sprawą srebrnej cukiernicy), wyjaśnia Ignacemu technologiczną wyższość widelca i śni sen straszliwy.	85
Rozdział VI – w którym Zofia Szczupaczyńska nie wykazuje zainteresowania układem pokarmowym salamandry, czatuje w bramie i porusza przy stole tematy, o których przyzwolta kobieta nie mówi przy jedzeniu suma.	105
Rozdział VII – w którym profesorowa wpędza się w koszty z powodu zgubnego nałogu tropicielstwa, dociera po nitce do deseru, a stamtąd do dwóch dam i jednego króla.	119

Rozdział VIII – w którym pawie piórko przechadza się po sobotnim Krakowie, stróż ulega głosowi Heleny Modrzejewskiej, a Szczupaczyńska ogląda miejsce ukrycia skarbów wyśnionych, ubija podejrzanego targu, by wreszcie wytropić to i owo w gniazdku miłosnym.	135
Rozdział IX – w którym Zofia Szczupaczyńska zmuszona jest uciec się do posunięć moralnie wątpliwych, uświadamia sobie, że z księgi jej życia wydarto spory rozdział, napuszcza na siebie dwa waleczne samce, trafia na podejrzenie zapyziałe pogranicze mauretańsko-alpejskie, wreszcie dowiaduje się, że nie każdego wdowca odumarła żona, a policja nie zasypia gruszek w popiele.	157
Rozdział X – w którym profesorowa Szczupaczyńska nie zgadza się z „Czasem”, trzyma się starożytnych zwyczajów, a Kraków doznaje niepowetowanej straty. Dzień tryumfu zmienia się w dzień zaskoczeń, oskarżenia zostają zachowane na czarną godzinę, Rakowice zaś odwiedza Odyseusz, który ma coś do powiedzenia na temat każdego grobu.	177
Rozdział XI – w którym Kraków przygotowuje się niecierpliwie na najulubieńsze swoje uroczystości, Zofia Szczupaczyńska pali się ze wstydu w kondukcje czwartej klasy, tajemniczy młodzieniec objawia się w listowiu, a siostra Mohrowej w kaskadach żałobnego tiulu. Jest i niedziela, a skoro niedziela, to wizyta w więzieniu i groźba zniszczenia ogniska domowego państwa dyrektorostwa.	197
Rozdział XII – krótki, ale brzemienny w skutki, w którym najważniejszy kondukt sezonu nie idzie na Skalkę ani na Wawel, profesorowa zaś udaje się na pogrzebowe wagary, by nie rzec: podejrzaną schadzkę.	213
Rozdział XIII – w którym Zofia Szczupaczyńska rozmawia o bestiach szkaradnych, a później, kiedy zostają przedsięwzięte dwie ważne ekspedycje poza Kraków, grzebie w zaroślach i herbarzach oraz zbliża się do rozwiązania zagadki.	229
Rozdział XIV i ostatni (jeśli nie liczyć epilogu) – w którym Zofia Szczupaczyńska, mieszcza krakowska, rozwiązuje tajemnicę morderstw w Domu Helclów, sprowadza karę na zbrodnię i tym samym uzyskuje fanty na loterię na rzecz dzieci skrofalicznych.	255
Epilog.	281
Podziękowania.	285